

mojamowapogrzebowa.pl

Kochani,

dziękuję, że tu jesteście. Wiem, że Mama Ania — nasza Anna Maria Kowalska — chciałaby, żebyśmy dzisiaj byli razem. Żebyśmy się przytulili, wypili ciepłą herbatę, może nawet się uśmiechnęli, choć łzy cisną się do oczu.

Mama urodziła się 12 maja 1962 roku w Krakowie. Tam skończyła pedagogikę, tam nauczyła się kochać dzieci — wszystkie, nie tylko swoje. Po ślubie z Tatą, Piotrem, przeprowadziła się do Wieliczki. Zbudowali dom pełen światła i zapachu drożdżówek. Wychowała nas — mnie, Magdalenę, i mojego brata, Pawła. A potem z czułością i dumą stała się „Mamą Anią” dla całej okolicy: sąsiadów, rodziców uczniów, znajomych ze spacerów po lesie. Była mamą, babcią Julki i Antosia, nauczycielką nauczania wczesnoszkolnego, powierniczką, dobrym duchem. Zmarła mając 62 lata — za wcześnie dla nas, choć wiem, że jej dobro wciąż trwa.

Mama miała kojący głos — ten głos potrafił wyciszyć każdy lęk. Ciepłe dłonie, cierpliwość, pogodę ducha, spokój, który udzielał się wszystkim dookoła. Kiedy była w szkole, czytała dzieciom tak, że nawet najbardziej rozbiegane spojrzenia zbierały się w jedno miejsce. Organizowała przedstawienia, w których każdy miał rolę i nikt nie czuł się pominięty. To było dla niej ważne — żeby każdy miał swoje miejsce, swoją chwilę, swoją szansę.

W domu Mama była najbliższą powierniczką. Wzorem, do którego wraca się w myślach, kiedy trzeba podjąć decyzję, i kiedy świat się sypie. Moje najpiękniejsze wspomnienie? Wieczory z herbatą. Książka, którą czytałyśmy na głos, a potem rozmowy — o wszystkim: o lękach, o marzeniach, o tym, że można się mylić, że trzeba próbować jeszcze raz. Zawsze kończyłyśmy śmiechem. Ten śmiech, nie za głośny, ale pewny, zostanie we mnie na zawsze.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamojapogrzebowia.pl

Mama kochała swój ogród. Wiedziała, kiedy ziemia potrzebuje ciszy, a kiedy wody. Potrafiła wypieścić grządki w sposób, który był niemal medytacją. W lesie znajdowała spokój — wracała z kieszeniami pełnymi drobiazgów: szyszek, liści, małych cudów. Kochała literaturę dla dzieci — powtarzała, że mądre historie uczą nas mówić „przepraszam” i „dziękuję” tak, żeby te słowa coś znaczyły. I piekła drożdżówki z takim sercem, że pachniało nimi całe osiedle. Czasem mam wrażenie, że to był jej sposób na rozmowę z tymi, którym trudno było mówić — słodka, ciepła droga do cudzego serca.

Była człowiekiem zasad. Rodzina ponad wszystko — to zdanie odbija się echem w naszych domach. Uczciwość, szacunek, cicha dobroczynność. Mama nie mówiła o dobru, które robiła. Po prostu je robiła. Nosila siatki starszym sąsiadkom, podsuwała obiady tam, gdzie było pusto w lodówce, kupowała książki do klasy, kiedy budżet nie wystarczał. I robiła to tak, jakby to była najzwyczajniejsza rzecz na świecie.

Dziś tęsknimy. Za głosem, który uspokajał. Za dłońmi, które potrafiły przytulić świat. Za humorem, który rozpraszał mrok. Ale kiedy patrzę na Julkę i Antosia, widzę w nich jej cierpliwość i ciekawość. Kiedy patrzę na Pawła, widzę jej upór w czynieniu dobra. Kiedy patrzę na siebie, widzę jej spokojny upór w stawianiu rodziny na pierwszym miejscu. A kiedy myślę o Tacie, o jego nieobecności, mam przekonanie, że gdzieś tam znowu są razem — w miejscu, gdzie jest cicho i jasno, jak w jej ogrodzie o świcie.

Mama całe życie pracowała z dziećmi, bo wierzyła, że od nich zaczyna się lepszy świat. Dlatego poprosiła, by dzisiaj — zamiast kwiatów — wesprzeć lokalny dom dziecka. Zamiast ramion pełnych bukietów, wolelibyśmy, by ramiona tych dzieci były pełne szans. To jest dokładnie w jej duchu. To jest dar, który wciąż może otulać.

Chciałabym powiedzieć Mamo: dziękuję. Za każdy wieczór z herbatą. Za to, że widziałaś człowieka, zanim zobaczył go ktokolwiek inny. Za to, że uczyłaś, jak nie podnosić głosu, tylko serce. Za to, że pokazałaś, jak się żyje — prosto, mądrze, życzliwie. Byłaś moją mamą, moją najbliższą powierniczką i moim

wzorem. I będziesz nim dalej.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Do wszystkich, którzy tu przyszli — dziękuję, że kochaliście Mamę Anię. Wiem, że każdy z was ma swoją opowieść, swoją śmieszną scenę z przedstawienia, swoją rozmowę przy furtce, swoje „dziękuję” wyszeptane po lekcji. Zatrzymajmy te historie. Opowiadajmy je sobie — i dzieciom. To jest sposób, by jej ciepło nie gasło.

Na koniec mam w sercu obraz: stół w kuchni, dwie filiżanki, para unosząca się leniwie nad herbatą. Mama mówi: „Oddychaj. Jesteś bezpieczna. Jesteśmy razem.” Dzisiaj to my mówimy jej: jesteś bezpieczna. A my — choć boli — poradzimy sobie twoimi sposobami: cierpliwie, z humorem, z szacunkiem. I z troską o tych, którzy najbardziej jej potrzebują.

Mamo Aniu, dziękujemy. Kochamy cię. Będziemy żyć tak, żebyś była z nas dumna. I kiedyś znowu usiądziemy przy tym samym stole. A do tego czasu — będziemy pielęgnować to, co zasadziłaś w nas wszystkich.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą
mojamowapogrzebowa.pl. Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne
spersonalizowane przemówienie teraz na mojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl